

## UZASADNIENIE

*wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie*

*z dnia 8 grudnia 2020r.*

Strona powodowa, (...) Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W., domagała się zasądzenia od pozwanych, K. B. i P. B., kwoty 31.456,76 CHF z odsetkami umownymi liczonymi od kwoty 28.224,83 CHF w wysokości czterokrotności kredytu lombardowego NBP, ale nie wyższymi od odsetek maksymalnych za opóźnienie od dnia 3 maja 2018r. do dnia zapłaty z tytułu umowy kredytu z dnia 3 września 2008r. Ponadto strona powodowa wniosła o zasądzenie zwrotu kosztów procesu.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu, zarzucając w szczególności, że umowa kredytu jest nieważna.

***Niesporne między stronami były następujące okoliczności.***

W dniu 3 września 2008r. pozwani, K. B. i P. B., zawarli umowę kredytu ze stroną powodową, (...) Bankiem (...) Spółką Akcyjną z siedzibą w W., o treści, jak na kartach: 9-15. W umowie tej strony w szczególności postanowiły, że bank udziela pozwanym kredytu w kwocie 41.991,57 CHF na następujące cele:

- kwotę w wysokości 4.934,47 zł na spłatę zadłużenia z tytułu kredytu gotówkowego udzielonego pozwanym przez (...) Bank S.A. w L.,
- kwotę w wysokości 457,08 zł na spłatę zadłużenia z tytułu kredytu głównego udzielonego pozwanym przez (...) Bank S.A. w L.,
- kwotę w wysokości 1.529 zł na spłatę zadłużenia z tytułu kredytu głównego udzielonego pozwanym przez G. M. Bank,
- kwotę w wysokości 55.303,73 zł na spłatę zadłużenia z tytułu kredytu hipotecznego MIX udzielonego pozwanym przez (...) S.A.,
- kwotę w wysokości 17.775,72 zł na dowolny cel.

Kredyt udzielony został na 240 miesięcy.

Oprocentowanie kredytu składało się ze stałej stawki referencyjnej, którą była LIBOR 3M dla franka szwajcarskiego (CHF) oraz ze stałej marży banku w wysokości 2,63%.

W umowie wskazano szacunkowy koszt kredytu na kwotę 58.437,40 zł.

Wypłata kredytu miała następować na podstawie składanych przez pozwanych dyspozycji wypłaty, natomiast środki na spłatę kredytu miały być pobierane z rachunku bankowego pozwanych, wskazanego w umowie.

W części ogólnej umowy wskazano, że kredyt jest wypłacany w walucie wymiennej wyłącznie na finansowanie zobowiązań kredytobiorcy poza granicami Polski oraz w przypadku zaciągnięcia kredytu na spłatę kredytu walutowego, natomiast w przypadku finansowania zobowiązań w Polsce – w walucie polskiej. Przy wypłacie kredytu w walucie polskiej stosuje się kurs kupna dla dewiz obowiązujący w (...) S.A. w dniu realizacji zlecenia płatniczego według aktualnej tabeli kursów określonej przez ten bank, dostępnej w oddziałach banku i na jego stronie internetowej. Natomiast przy spłacie kredytu dokonywanej w walucie polskiej stosuje się kurs sprzedaży dla dewiz, obowiązujący w (...) S.A.

W umowie znajdował się zapis, że pozwani oświadczają, że zostali poinformowani, że ponoszą ryzyko zmiany kursów waluty, polegające na wzroście wysokości zadłużenia z tytułu kredytu oraz wysokości rat kredytu, wyrażonych w walucie polskiej, przy wzroście kursów waluty kredytu, a także ryzyko wzrostu stopy procentowej, polegające na wzroście raty spłaty przy wzroście stawki referencyjnej.

Niesporna była również treść wniosku kredytowego, którego odpis znajduje się na kartach 69-70. We wniosku tym pozwani wskazali, że wnioskuje o udzielenie kredytu w kwocie 80.000 zł w walucie CHF oraz podwyższenie tej kwoty o koszty ubezpieczenia z tytułu utraty pracy o kwotę 576,58 CHF i o kwotę prowizji za udzielenie kredytu w wysokości 230,95 CHF. Łączna kwota wnioskowanego kredytu podana została na 41.991,57 CHF, zaś kurs kupna dla waluty z dnia przyjęcia wniosku na 1,9425 CHF.

Bezsporna była także treść dyspozycji wypłaty kredytu, których odpis znajduje się na kartach: 703-707. Cztery z tych dyspozycji zawierają wniosek o wypłatę kredytu w kwocie podanej w PLN, a tylko piąta – w walucie CHF.

W dniu 10 września 2008r. kredyt został uruchomiony i powodowy Bank dokonał przelewów wskazanych w zestawieniu na karcie 329.

Pozwani dokonywali wpłat na poczet spłaty kredytu w walucie polskiej w kwotach wskazanych w zestawieniach na k. 860-874 i 875-882.

Pismami z dnia 2 maja 2017r. o treści, jak na k. 399 i 400, powodowy Bank poinformował pozwanych o wystąpieniu zadłużenia przeterminowanego oraz wezwał pozwanych do spłaty tego zadłużenia w terminie 14 dni roboczych, gdyż w przeciwnym razie Bank będzie uprawniony do wypowiedzenia umowy kredytu. Jednocześnie poinformowano pozwanych o możliwości złożenia wniosku o restrukturyzację zadłużenia.

Ponowny monit o treści, jak na k. 405 i 406, zawierający informację o zadłużeniu przeterminowanym pozwanych, wezwanie do zapłaty pod rygorem wypowiedzenia umowy oraz informację o możliwości złożenia wniosku o restrukturyzację zadłużenia, został skierowany przez Bank do pozwanych w dniu 11 lipca 2017r.

Pismami z dnia 7 sierpnia 2017r., o treści, jak na k. 7 i 8, doręczonymi pozwany w dniu 31 sierpnia 2017r. powodowy Bank wypowiedział pozwany umowę kredytu.

Powyższe okoliczności były przyznawane przez obie strony, a ponadto znajdowały potwierdzenie w treści złożonych przez nie dokumentów.

### ***Ponadto Sąd ustalił następujący stan faktyczny.***

Powodowy Bank oferował w 2008r. kredyty zarówno w walucie polskiej, jak i w walutach, m.in. CHF. Doradcy informowali klienta o ryzyku kursowym w przypadku kredytów zaciąganych w innych walutach, niż PLN i wpływie zmian kursu waluty na wysokość kapitału i rat, przedstawiali też symulację rat w przypadku różnych walut kredytu. Pracownicy Banku nie otrzymywali żadnych korzyści z tytułu zawarcia umów w walutach obcych. Klienci mogli przed podpisaniem umowy zapoznać się z jej treścią, zabierając tekst umowy do domu.

W celu obsługi kredytu zaciągniętego w walucie obcej klient mógł otworzyć rachunek techniczny w PLN lub walucie kredytu i z niego spłacać kredyt.

W praktyce pozwany Bank nie negocjował kursu przy wypłacie kredytu. Kursy walut określane przez Bank podawane były w tabelach dostępnych w oddziałach Banku i na stronie internetowej Banku.

Kredyty i pożyczki we frankach szwajcarskich były w 2008r. bardzo korzystne w porównaniu z kredytami i pożyczkami w polskiej walucie. Oprocentowanie kredytów i pożyczek w CHF było znacznie niższe od kredytów i pożyczek w PLN.

Dla pozwanych został otwarty rachunek techniczny w CHF na potrzeby obsługi spłaty kredytu.

Przyczyną tego, że cztery dyspozycje wypłaty kredytu zawierają wniosek o wypłatę kredytu w kwocie podanej w PLN, a tylko piąta – w walucie CHF, było to, że kredyt przeznaczony był na spłatę czterech innych zobowiązań pozwanych wyrażonych w walucie polskiej, oraz, w pozostałej części, na dowolny cel pozwanych.

dowód: zeznania świadka G. B., rozprawa z dnia 14 stycznia 2020r., k. 843-844v; zeznania świadka J. Z., rozprawa z dnia 14 stycznia 2020r., k. 844v-846v

Pozwani, podejmując starania o uzyskanie kredytu, potrzebowali środków na wykonanie remontu łazienki w swoim mieszkaniu. Wcześniej zaciągnęli kredyty na remont kuchni i zakup samochodu. Wszystkie poprzednie kredyty zaciągali w walucie polskiej. Wnosząc o przedmiotowy kredyt również zamierzali uzyskać pieniądze w PLN. Na podstawie rozmów z doradcą bankowym zostali przekonani, że opłacalne dla nich jest zaciągnięcie kredytu konsolidacyjnego, przeznaczonego nie tylko na uzyskanie dodatkowych środków, których potrzebowali, ale również na spłatę wcześniejszych kredytów. Pozwani nie byli zainteresowani otrzymaniem kwoty w obcej walucie. Byli świadomi, że w umowie kredytu podana jest waluta CHF, jednak byli przekonani, że ma to na celu obniżenie wysokości oprocentowania. Nie uświadamiali sobie, że zaciągają kredyt w walucie obcej i zmiana kursu tej waluty bezpośrednio wpływa nie tylko na wysokość raty, ale również na wysokość kapitału do spłaty. Rozumieli, że kurs CHF ma znaczenie dla wysokości rat, ale liczyli się z wzrostem tego kursu maksymalnie o 20%.

Pozwani nie mają wykształcenia prawniczego ani ekonomicznego – pozwany jest z wykształcenia technikiem budowy maszyn, zaś pozwana – inżynierem górnictwa.

Niemal wszystkie wpłaty na poczet spłaty kredytu pozwani dokonywali w walucie polskiej. Dopiero po kilku latach od zaciągnięcia kredytu pozwani jedną z rat uiszcili w CHF, kierując się radą ich znajomych. Uznali jednak, że kupowanie waluty w kantorze, a następnie jej wpłacanie w banku jest zbyt uciążliwe, w związku z czym powrócili do uiszczania rat w walucie PLN.

dowód: zeznania pozwanego, rozprawa z dnia 24 listopada 2020r., k. 947-952; zeznania pozwanej, rozprawa z dnia 24 listopada 2020r., k. 952-953

Sąd nie odmówił wiarygodności ani mocy dowodowej przeprowadzonym dowodom, w związku z czym pominięto w pisemnym uzasadnieniu ich ocenę (art. 327<sup>1</sup> § 1 pkt 1 k.p.c.).

Oddalony został wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, gdyż dokonywanie wyliczeń wskazanych w tym wniosku dowodowym nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy z przyczyn podanych poniżej w rozważaniach prawnych.

Sąd oddalił także wniosek o zwrócenie się do ubezpieczyciela o informacje wnioskowane przez pozwanych, gdyż z uwagi na zebrany materiał dowodowy nie miało to wpływu na treść rozstrzygnięcia.

### ***Sąd zważył, co następuje.***

Strona powodowa wywodziła dochodzone w niniejszej sprawie roszczenia z umowy kredytu. Zgodnie z przepisem art. 69 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. Prawo bankowe, tekst jednolity Dz. U. z 2020r., poz. 1896, przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Nie było sporne, że strony podpisały umowę kredytu o treści zgodnej z dokumentami złożonymi do akt. Rozbieżna była jednak ocena tej umowy, dokonywana przez każdą ze stron. Pozwani podnosili jej nieważność.

Nie było kwestionowane, że oboje kredytobiorcy byli konsumentami (zgodnie z przepisem art. 22<sup>1</sup> k.c., za konsumenta uważa się osobę fizyczną dokonującą z przedsiębiorcą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową).

Kredyt zaciągnięty przez pozwanych był – jak wynika z treści umowy – kredytem w walucie obcej (CHF).

Rozpoznając zarzuty pozwanych odnoszące się do treści umowy kredytu, należy w pierwszej kolejności wskazać, że zgodnie z przepisem art. 353<sup>1</sup> k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Przepis ten jest doprecyzowany w regulacji zawartej w przepisie art. 385<sup>1</sup> i nn. k.c. Stosownie mianowicie do przepisu art. 385<sup>1</sup> k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Jeżeli postanowienie umowy nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Nieuzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. Ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Przepis art. 385<sup>2</sup> k.c. stanowi, że oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.

W umowach kredytów walutowych zawarte są co do zasady:

- klauzula waloryzacyjna – dotycząca przeliczania kwoty kredytu do innej waluty,
- klauzula przeliczeniowa – określająca sposób dokonania tego przeliczenia.

Ryzyko zmiany wartości zobowiązania kredytobiorcy określonego w polskich złotych (czyli tzw. ryzyko kursowe/walutowe) zawiera tylko klauzula waloryzacyjna, natomiast klauzula przeliczeniowa reguluje jedynie techniczny sposób przeliczania polskiej waluty na walutę, w oparciu o którą następuje waloryzacja, a zatem nie zawiera ryzyka kursowego (walutowego), zaś możliwość dopuszczenia się przez bank nadużycia za pomocą tej klauzuli polega na narzuceniu kredytobiorcy jednostronnie określanego kosztu spreadu walutowego, co ma miejsce w przypadku dyktowania przez bank kursów waluty przy przeliczaniu kwoty kredytu z waluty obcej na PLN wraz z dokonywaniem wypłaty kredytu oraz przy przeliczaniu kwot spłat dokonywanych w PLN na kwotę wyrażoną w walucie obcej. Takie jednostronne narzucanie przez bank tzw. przymusu kantorowego i dyktowanie konsumentowi kursu waluty określanego swobodnie przez bank jest typową niedozwoloną klauzulą umowną.

Natomiast klauzula waloryzacyjna, zawierająca w sobie ryzyko kursowe, nie jest – w ocenie Sądu – niedopuszczalna. Sąd ma na uwadze wyrażane w orzecznictwie poglądy przeciwne, które jednak opierają się na doświadczeniach wynikających ze zdarzeń, które wystąpiły po zawarciu większości umów kredytów walutowych. Taka ocena ex post obarczona jest zasadniczym błędem w postaci przyjmowania innych przesłanek i szerszego zakresu wiedzy, niż dostępny stronom w chwili zawarcia umowy. Właściwe dokonanie oceny dopuszczalności klauzuli waloryzacyjnej winno opierać się na realiach rynku w czasie zawierania przedmiotowych umów. Należy mieć na uwadze, że kredyty walutowe powszechnie występowały na polskim rynku zwłaszcza od 2005r. do 2008r. Konstrukcja kredytów walutowych opierała się na ryzyku kursowym waluty, obciążającym kredytobiorcę (na wypadek wzrostu kursu waluty) i bank (na wypadek spadku tego kursu) oraz znacznie niższej stopie oprocentowania, niż w przypadku kredytów złotych. Nadużyciem i próbą manipulacji jest nagminne podnoszenie obecnie, że kredyty te służyły jedynie interesom banków. Na początku lat dwutysięcznych z powodu wysokich stóp procentowych Wibor rynek kredytów hipotecznych był niemal niedostępny dla osób słabszych ekonomicznie. Dlatego stworzona

przez banki oferta kredytów walutowych powiązanych z ryzykiem kursowym, ale jednocześnie znacznie niżej oprocentowanych, stanowiła przełamanie tej bariery i umożliwiała zakup nieruchomości mieszkaniowych szerokiej grupie kredytobiorców. Kredyty te, powszechnie wówczas akceptowane, odpowiadały potrzebom konsumentów, którzy z różnych względów nie mogli uzyskać finansowania zamierzonych inwestycji w walucie polskiej z powodu wysokiego oprocentowania kredytów w walucie polskiej.

W przypadku kredytów walutowych kredytobiorca uzyskiwał znaczną korzyść poprzez istotne obniżenie wysokości oprocentowania, w zamian natomiast ponosił ryzyko kursowe (walutowe). Obecnie zapomina się, że ryzyko to obciążało także bank, gdyż spadek kursu waluty powodował zmniejszenie zobowiązania kredytobiorcy wyrażonego w polskich złotych. W latach od 2004 do lipca 2008r. kurs CHF, EUR i USD, głównych walut używanych przy kredytach walutowych, stopniowo się obniżał. Nie ma znaczenia, czy instytucje bankowe traciły na tym, czy nie, istotne jest to, że ryzyko kursowe działało wówczas na korzyść konsumentów. W porównaniu bowiem do kredytobiorcy, który na początku tamtego okresu (w 2004 lub 2005r.) zaciągnął kredyt złotowy, kredytobiorca kredytu walutowego osiągał podwójną korzyść: był obciążony znacznie niższym oprocentowaniem oraz wysokość rat i całego zobowiązania kredytowego ulegała obniżeniu. Nie zmieniało to jednak ciągłego ryzyka kursowego na przyszłość. Ani kredytobiorcy, ani banki nie przewidywali gwałtownych zmian na rynkach finansowych, które nastąpiły w drugie połowie 2008r. i na początku 2009r., a także w późniejszych latach. Należy zatem odpowiedzieć na pytanie, czy dopuszczalne było obciążenie ryzykiem kursowym konsumentów.

W ocenie Sądu negatywna odpowiedź oznaczałaby ograniczenie praw konsumentów i pozbawiałaby ich możliwości korzystania z produktu finansowego, który w swojej istocie był w znacznym stopniu korzystny dla konsumentów. Dziś wielu dokonuje oceny wyłącznie w oparciu o porównanie kursu waluty obcej, w której został udzielony dany kredyt, do kursu z dnia zawarcia umowy. Jest to jednak spojrzenie wybiórcze, świadczące o znacznie ograniczonej analizie problemu. Pomija bowiem zasadniczą kwestię w postaci zrealizowanego celu zawartej umowy kredytu. Gdyby przyjąć, że kredyty walutowe z uwagi na ryzyko kursowe nie są i nie były dopuszczalne w przypadku konsumentów, to ogromna rzesza osób, które zwłaszcza w latach 2007 i 2008 nabyły nieruchomości, korzystając z kredytu walutowego, a nie miały wówczas możliwości zaciągnięcia kredytu w polskich złotych (z uwagi na bardzo wysokie oprocentowanie tych kredytów), nie uzyskałyby własności tych nieruchomości. Dość oczywistym stwierdzeniem jest, że zdecydowana większość tych osób, pozbawionych wówczas możliwości nabycia nieruchomości, straciłaby na tym. Powszechnie bowiem znaną okolicznością jest znaczny wzrost wartości (cen) nieruchomości, zarówno gruntowych, jak i lokalowych, pomiędzy tamtym okresem a chwilą obecną, a także wzrost cen robocizny i materiałów budowlanych (kosztów wybudowania budynków, które bardzo często były finansowane przedmiotowymi kredytami). Wyeliminowanie więc możliwości zawarcia przez konsumentów umów kredytu walutowego oznaczałoby dla bardzo wielu osób brak uzyskania przez nich nieruchomości, której wartość pomiędzy datą zakupu a obecną chwilą uległa znacznemu wzrostowi oraz brak możliwości wybudowania wówczas domu. Dodatkowo nabywcy ci w przeważającej większości korzystali przez kolejne lata z zakupionych nieruchomości, a tym samym uzyskiwali korzyści choćby w postaci braku konieczności ponoszenia kosztów najmu.

Zmiany kursu waluty mogą następować w obie strony, powodując nie tylko wzrost wartości waluty obcej, ale również spadek jej wartości. Taki mechanizm od lat występuje. Opierając się na wiedzy uzyskanej do chwili obecnej, przeciwnicy kredytów walutowych stwierdzają, że ryzyko kursowe jest niekorzystne dla konsumentów. Ta ocena bazuje na zdarzeniach, które wystąpiły pomiędzy sierpniem 2008r. a chwilą obecną. Większość kredytów walutowych została zaciągnięta jednak na okres znacznie dłuższy, sięgający nawet 30 lat i więcej. Nie sposób obecnie przewidzieć, jak będzie się kształtował kurs poszczególnych walut w przyszłości. Dlatego nie jest poprawne twierdzenie, że kredytobiorcy, zaciągając te kredyty w 2007 i 2008r. stracą na zmianach kursowych. Do chwili obecnej rzeczywiście zmiany te były niekorzystne dla kredytobiorców, jednak nie jest wykluczony scenariusz zbliżony do tego, który występował pomiędzy 2004r. a lipcem 2008r.

Straty kredytobiorców wynikające ze zmian kursu waluty częściowo były rekompensowane poprzez znacznie niższe oprocentowanie kredytów walutowych. Dlatego porównywanie wysokości zadłużenia z daty zawarcia umowy kredytu z wysokością obecnej kwoty przeliczonej na polskie złote w kredytach walutowych z kredytami zaciągniętymi w

polskich złotych jest obarczone zasadniczym błędem polegającym na braku uwzględnienia różnicy w wysokości spłaconych rat. Dopiero zsumowanie wysokości wszystkich rat uiszczonych przez te lata (w tym kwoty odsetek) i wyliczenie różnicy, czasem ogromnej, pomiędzy kredytami walutowymi a złotowymi, umożliwi na poprawną ocenę stopnia, w jakim kredytobiorcy kredytów walutowych są stratni zmianą kursu waluty. Ocena taka znowu jednak ma uproszczony charakter, gdyż do prawidłowego wartościowania należałoby uwzględnić także zmiany, które nastąpią w przyszłości i wyliczenie oprzeć na zmianach kursu waluty oraz wysokości poszczególnych rat, które będą miały miejsce aż do zakończenia okresu kredytowego. Dokonanie takiej oceny z oczywistych przyczyn nie jest możliwe, jednak wskazanie na ten mechanizm, który będzie występował również w przyszłości, ukazuje, że analiza problemu kredytów ograniczona do aktualnej sytuacji jest niepełna i może być nieprawidłowa. Podobnie zresztą nie da się obecnie przewidzieć zmian wysokości oprocentowania kredytów walutowych i złotych. Przykładowo, wysokość oprocentowania kredytów w polskiej walucie występująca obecnie, była jeszcze kilka lat temu niewyobrażalna dla ekonomistów, co nie oznacza, że aktualna sytuacja w zakresie stóp procentowych będzie trwała już stale w przyszłości.

Przedstawione wyżej korzyści wynikające z zaciągnięcia kredytów walutowych, które w większym lub mniejszym stopniu rekompensują straty kredytobiorców wynikające z ponoszenia ryzyka kursowego i wzrostu kursów walut obcych, mają w znacznym stopniu indywidualny charakter, co odnosi się zwłaszcza do konkretnej możliwości nabycia określonej nieruchomości (czy wybudowania budynku) i zmian jej wartości. Dla oceny dopuszczalności kredytu walutowego ta indywidualna ocena nie może jednak mieć znaczenia. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy kredyt walutowy może być przeznaczony dla konsumenta, konieczna jest systemowa i zobiektywizowana ocena.

Opierając się na powyższych argumentach wskazujących na pozytywne aspekty kredytów walutowych i zestawiając je z ponoszeniem ryzyka kursowego, uznać należy – w ocenie Sądu – że kredyty walutowe były i są dopuszczalne w relacjach z konsumentami. Konsument może być obciążony ryzykiem walutowym (kursowym), o ile się na to zdecyduje. Odmienna ocena byłaby nadmiernym ograniczeniem zasady swobody umów, a zakazanie udzielania konsumentom kredytów walutowych w realiach występujących w latach od 2004 do 2008 byłoby krzywdzące dla tych kredytobiorców.

Pozostaje natomiast dokonanie oceny wiedzy konsumentów o ryzyku kursowym (walutowym). W orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że banki miały obowiązek szczególnie dokładnego informowania konsumentów o tym ryzyku. Tutejszy Sąd nie podziela jednak tego zapatrywania w całości, gdyż nie jest trafne przyjmowanie, iż cały ciężar uzyskania przez konsumenta wiedzy w tym zakresie spoczywał na banku. Wiedza o ryzyku kursowym, tzn. o stałych zmianach kursów walut i potencjalnym wzroście bądź spadku kursu każdej waluty obcej, jest powszechna. Jest ona elementem podstawowego zakresu wiedzy o współczesnym świecie. Każdy przeciętny uczestnik rynku dysponuje tą wiedzą. Nie chodzi oczywiście o znajomość reguł rządzących ekonomią i rynkami finansowymi, ale o ogólną świadomość zmian zachodzących na rynkach i ogólną wiedzę o zmienności kursów walut w stosunku do siebie. Wymóg starannego działania wynikający z przepisów (art. 355 § 1 k.c.), ale również z oczywistego życiowo rozumianego interesu każdego człowieka, oznacza, że każdy, zawierając tego rodzaju umowę, winien się do niej właściwie przygotować. Podstawowym wymogiem jest dolożenie odpowiedniej staranności w zrozumieniu treści umowy, a zwłaszcza jej konstrukcji. Wymóg ten nie zwalniał jednak banku z wyjaśnienia w sposób przejrzysty i zrozumiały dla konsumenta wpływu zmian kursu waluty obcej nie tylko na wysokość raty, ale również na wysokość zadłużenia z tytułu kapitału, zwłaszcza w przypadku gdy kredytobiorcą była osoba nie posiadająca żadnego wykształcenia ekonomicznego.

Niezależnie od tej konstatacji, Sąd ma na uwadze, że powszechną praktyką banków było informowanie kredytobiorców o tzw. ryzyku kursowym. Zakres tej informacji mógł różnić się w poszczególnych przypadkach, jednak zawsze do przekazania pewnego zakresu informacji dochodziło. Kwestia ta jest często analizowana w sporach dotyczących kredytów walutowych i stanowi nierzadko jedną z zasadniczych płaszczyzn, na których występuje spór stron i które służą do rozważań w orzecznictwie. W ocenie Sądu jednak realia rynkowe, które istniały w końcu lat dwutysięcznych, kiedy to powszechna była znajomość konstrukcji kredytów walutowych i świeża była wciąż wiedza o słabości polskiej waluty w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w tym o hiperinflacji z przełomu lat osiemdziesiątych i

dziewięćdziesiątych, świadczą o tym, że takie zabiegi opierające się na założeniu braku wiedzy kredytobiorców o ryzyku kursowym są błędne i oderwane od ówczesnych realiów.

Reasumując tę część rozważań, powtórzyć należy, że zastosowanie indeksacji walutowej jest dopuszczalne co do zasady. Nie narusza ani zasady nominalizmu, ani też zasady swobody umów z art. 353<sup>1</sup> k.c., jeżeli pozwala na określenie koniecznych przedmiotowo postanowień umowy kredytowej, określonych w art. 69 ustawy z 1997 r. Prawo bankowe (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2020r., V ACa 297/19).

Istotnym mankamentem przeważającej części umów kredytów walutowych była natomiast klauzula przeliczeniowa. Dotyczy to tych kredytów, w przypadku których umowa narzucała przeliczenie po kursie banku.

Co do zasady zastrzeżenie w umowie stosowania odmiennych kursów waluty do wypłaty kredytu i do spłaty rat, czyli stosowanie tzw. spreadu walutowego, nie jest niedopuszczalne. Bank, dokonując przeliczeń pomiędzy walutami, świadczy w istocie usługę kantorową i może z tego tytułu zastrzec na swoją rzecz wynagrodzenie. Umowa musi jednak określać obiektywny sposób wyliczenia tych kursów waluty.

Niedopuszczalne jest natomiast swobodne jednostronne określanie treści zobowiązań stron przez bank. Postanowienia umowy wprowadzające takie uprawnienie banku i odpowiadający mu obowiązek kredytobiorcy kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. Dochodzi bowiem do niesprawiedliwej dysproporcji praw i obowiązków wynikających z umowy na niekorzyść konsumenta, skutkującej niekorzystnym ukształtowaniem sytuacji ekonomicznej konsumenta oraz jego nierzetelnym traktowaniem. Nie jest przy tym kwestionowane, że warunki umowy w przeważającej części (poza wybraniem kwoty, waluty, terminu spłaty) nie były negocjowalne, a były sformułowane przez bank, natomiast kredytobiorca mógł wyłącznie podpisać umowę z tymi warunkami bądź zrezygnować z jej zawarcia. Określenie w umowie, że przeliczenia będą następowały w oparciu o kurs ustalany przez bank nie zostało powiązane ze wskazaniem sposobu ustalania tego kursu, nie przewidziano bowiem wyraźnych i jednoznacznych kryteriów determinujących sposób ustalania tego kursu. Nie ma przy tym znaczenia, czy w praktyce bank stosował kurs rynkowy, jak również jakie mechanizmy stosowane były przez bank przy określaniu kursu waluty. Istotne jest bowiem wynikające z umowy uprawnienie banku do swobodnego i nieskrępowanego ustalania tego kursu, a tym samym jednostronnego decydowania o wysokości świadczeń stron.

Postanowienia umowy stanowiące klauzulę przeliczeniową należy zaliczyć do regulujących główne świadczenia stron. Jakkolwiek kwestia ta była sporna w orzecznictwie, to obecnie dominuje taka kwalifikacja tych postanowień umownych (zob. w szczególności punkt 44 wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 3 października 2019r., C-260/18, a także punkty 48 i 52 wyroku tego Trybunału z dnia 14 marca 2019r., C-118/17 oraz przytoczone tam orzecznictwo). W związku z tym rozstrzygającym kryterium uznania tych postanowień umownych za niedozwolone jest to, czy zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

W ocenie Sądu postanowienia stanowiące klauzulę przeliczeniową w umowie zawartej przez strony nie mają charakteru jednoznacznego. Świadczy o tym brak określenia sposobu ustalania kursu waluty przez bank i ograniczenie się do odwołania do tabel kursowych banku. Postanowienia te są zatem niedozwolonymi klauzulami umownymi (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2019r., IV CSK 309/18).

W konsekwencji konieczne jest rozważenie, czy po wyeliminowaniu tych postanowień przeliczeniowych możliwe jest utrzymanie umowy. Jak bowiem wskazał Trybunał Sprawiedliwości w wyroku z dnia 3 października 2019r., C-260/18, sąd krajowy ma możliwość zastąpienia nieuczciwego postanowienia umownego przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym albo przepisem mającym zastosowanie, gdy strony danej umowy wyrażą na to zgodę, przy czym możliwość ta ograniczona jest do przypadków, w których usunięcie nieuczciwego postanowienia umownego zobowiązywałoby sąd do unieważnienia umowy jako całości, narażając tym samym konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki, tak że ten ostatni zostałby tym ukarany (zob. podobnie wyroki: z dnia 30 kwietnia 2014 r., K. i K. R., C-26/13, EU:C:2014:282, pkt 80-84; z dnia 26 marca 2019 r., A. B. i B., C-70/17 i C-179/17, EU:C:2019:250, pkt 64).

Powtórzyć należy za Sądem Najwyższym (wyrok z dnia 29 października 2019r., IV CSK 309/18), że trzeba mieć na uwadze, iż przepisy dotyczące nieuczciwych postanowień umownych stanowią implementację do krajowego systemu prawnego dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.U. L 095, z dnia 21 kwietnia 1993r.), a zatem w kwestii ich szczegółowej wykładni należy odwołać się do właściwego orzecznictwa TSUE. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 lipca 2017r., II CSK 803/16, kluczowa w tym zakresie jest wykładnia art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, który nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia, że nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków. Z bogatego orzecznictwa TSUE na gruncie dyrektywy 93/13 wynika przede wszystkim to, że z uwagi na rodzaj i wagę interesu publicznego stanowiącego podstawę ochrony udzielonej konsumentom w przepisach dyrektywy, sąd krajowy ma obowiązek zbadania z urzędu, czy klauzula ma charakter niedozwolony i wyciągnięcia z tego konsekwencji. Działania sądu mają mieć charakter sankcyjny, co oznacza osiągnięcie swoistego skutku zniechęcającego profesjonalnych kontrahentów, zawierających umowy z konsumentami do przewidywania w umowach z nimi nieuczciwych postanowień umownych. Zgodnie z orzecznictwem TSUE, należy uznać, iż główną wytyczną jest osiągnięcie stanu "niezwiązania" konsumenta zakwestionowanymi postanowieniami umownymi, przy jednoczesnym (na ile to możliwe) utrzymaniu w mocy umowy.

Równolegle, art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że sprzeciwia się on działaniom sądu, który stwierdzi nieuczciwy charakter postanowienia umownego, zmierzającego do uzupełnienia umowy przez zmianę jej treści. Z uwagi na charakter i znaczenie ochrony konsumenta jako słabszej od przedsiębiorcy strony umowy, dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie (art. 7 ust. 1 w zw. z pkt dwudziestym czwartym motywów) do zapewnienia stosownych i skutecznych środków, mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych z konsumentami (por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości WE z dnia 14 czerwca 2012r., C-618/10). Zakres możliwej ingerencji sądu wyznaczony jest przez możliwość zastosowania w konkretnej sprawie właściwego przepisu dyspozytywnego. Tłumaczy się to potrzebą zastąpienia nieuczciwego postanowienia przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym, ponieważ zabieg ten zmierza do zastąpienia ustanowionej w umowie równowagi formalnej między prawami i obowiązkami stron równowagą rzeczywistą, pozwalającą na przywrócenie równości stron i jest uważane za zgodne z celem art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 (zob. wyroki Trybunału z dnia 3 października 2019r., C-260/18, oraz z dnia 26 marca 2019r., C-70/17 i C 179/17). Art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 sam w sobie nie określa kryteriów dotyczących możliwości dalszego obowiązywania umowy bez nieuczciwych warunków, lecz pozostawia ich ustalenie krajowemu porządkowi prawnemu. Oznacza to, w świetle kryteriów przewidzianych w prawie krajowym, że w konkretnej sytuacji należy zbadać możliwość utrzymania w mocy umowy, której klauzule zostały unieważnione (uznane za nieważne). W takim przypadku, jeżeli sąd krajowy uzna, że zgodnie z odpowiednimi przepisami obowiązującego prawa utrzymanie w mocy umowy bez zawartych w niej nieuczciwych postanowień nie jest możliwe, art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że ta umowa nie może dalej obowiązywać bez takich warunków i wtedy sąd powinien orzec jej unieważnienie.

Ponadto Trybunał uznał we wskazanym wyroku w sprawie C- 260/18, że sąd krajowy, na podstawie prawa krajowego zobowiązany jest wskazać moment, w którym należy dokonać oceny skutków stwierdzenia nieuczciwego charakteru postanowienia umownego, mając na uwadze, w braku wyraźnych wskazówek ustawowych, że interes konsumenta, jaki należy rozważyć, to interes istniejący w momencie rozstrzygnięcia sprawy. Odpowiadając na zadane pytanie prejudycjalne w kwestii uwzględnienia woli konsumenta co do skutków powołania się na niedozwoloną klauzulę umowną, Trybunał uznał, że wola konsumenta, który uważa, iż stwierdzenie nieważności całej umowy nie jest dla niego niekorzystne, przeważa nad wdrożeniem systemu ochrony, takiego jak zastąpienie nieuczciwego postanowienia i utrzymanie umowy w mocy. Tym samym dyrektywa 93/13 sprzeciwia się, w przypadku braku wyraźnej woli samego konsumenta, utrzymaniu w mocy nieuczciwych warunków umowy, które w chwili rozstrzygnięcia sporu ocenia się jako obiektywnie korzystne dla niego. Do sądu krajowego zatem należy, na podstawie prawa krajowego i zgodnie z prawem Unii Europejskiej, dokonanie oceny w zakresie kwalifikacji nieuczciwego charakteru postanowienia



umownego oraz przedmiotu umowy, w celu ustalenia, czy możliwe jest utrzymanie w mocy umowy pozbawionej nieuczciwych postanowień.

W orzecznictwie wyrażono pogląd, że wyeliminowanie klauzuli przeliczeniowej nie wyklucza możliwości ustalenia wysokości świadczeń stron. Zgodnie bowiem z przepisem art. 357 k.c., stanowiącym, że jeżeli dłużnik jest zobowiązany do świadczenia rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a jakość rzeczy nie jest oznaczona przez właściwe przepisy lub przez czynność prawną ani nie wynika z okoliczności, dłużnik powinien świadczyć rzeczy średniej jakości, należy przyjąć regułę, iż w sytuacji, gdy spełnienie świadczenia polega na zapłacie sumy pieniężnej, a w umowie brak jest bliższych wskazówek co do jej wysokości, wysokość tego świadczenia powinna być ustalona według zwykłych stawek stosowanych za dany rodzaj usług lub przyjętych w stosunkach danego rodzaju (zob. uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 30 lipca 2020r., I C 830/18, oraz powołane tam piśmiennictwo). Wysokość świadczeń stron może być zatem określona za pomocą średniego kursu NBP.

Dodatkowo w przypadku umów zawartych od dnia 25 stycznia 2009r., od kiedy to obowiązywał art. 358 § 2 k.c. w wersji znowelizowanej ustawą z dnia 23 października 2008r. (Dz. U. Nr 228, poz. 1506), stanowiący, że wartość waluty obcej określa się według kursu średniego ogłaszanego przez NBP z dnia wymagalności roszczenia, chyba że ustawa, orzeczenie sądowe lub czynność prawna zastrzega inaczej, oparcie się na średnim kursie NBP wynika również z cytowanego przepisu art. 358 § 2 k.c.

Tutejszy Sąd nie podziela jednak powyższej koncepcji, która zmierza do zastąpienia umownej klauzuli przeliczeniowej opartej na dowolności banku średnim kursem NBP. Zapis umowy upoważniający bank do jednostronnego nieskrępowanego kształtowania kursu waluty, a przez to wysokości świadczeń stron, wykracza bowiem poza granice swobody umów z art. 353<sup>1</sup> k.c., a jednocześnie pozostaje w sprzeczności z przepisem art. 69 ust. 1 i ust. 2 pkt 2 prawa bankowego, wymagającym jednoznacznego wskazania w umowie kwoty kredytu. Tym samym postanowienie takie jest nie tylko niedozwoloną klauzulą umowną w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c., ale stanowi działanie strony silniejszej ekonomicznie poza zakresem swobody umów. W konsekwencji umowa zawierająca tego rodzaju klauzulę jest nieważna od chwili jej zawarcia (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 lutego 2020r., V ACa 297/19).

Dodać należy, że tutejszy Sąd nie podziela koncepcji, zgodnie z którą możliwe jest wyeliminowanie z umowy całej klauzuli waloryzacyjnej, przyjęcie kredytu złotowego i pozostawienie oprocentowania LIBOR do kwoty wyrażonej w złotych. W dacie zawarcia umowy, której dotyczy niniejsza sprawa, oprocentowanie LIBOR stosowane było do kredytów wyrażonych w CHF, natomiast do kredytów złotych stosowano oprocentowanie WIBOR. Wysokość stóp procentowych istotnie się różniła, jak również odmienny był mechanizm ich ustalania. W konsekwencji przyjmowanie stawek oprocentowania LIBOR do kredytów złotych narusza zasady ekonomii i bankowości, a tym samym wykracza poza uprawnienie wynikające z art. 385<sup>1</sup> § 2 k.c. Zresztą nawet Trybunał Sprawiedliwości w wyrokach z dnia 3 października 2019r., C-260/18, i z dnia 14 marca 2019r., C-118/17, zaznaczył, że utrzymanie obowiązywania umowy po wyeliminowaniu klauzuli dotyczącej ryzyka wymiany wydaje się niepewna.

Na ocenę klauzuli przeliczeniowej nie ma wpływu wejście w życie z dniem 28 sierpnia 2011r. tzw. ustawy antyspreadowej (ustawy z dnia 29 lipca 2011r. o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 984). Ustawa ta wprowadziła możliwość dokonywania spłat kredytów walutowych bezpośrednio w walucie obcej, nie wyeliminowała natomiast treści klauzul przeliczeniowych z umów i nie cofnęła skutków stosowania tych klauzul we wcześniejszym okresie.

Powodowy Bank podnosił, że pozwani mogli dokonywać spłat kredytu w jego walucie (czyli CHF), a więc nie byli uzależnieni od klauzuli przeliczeniowej Banku. Jednak z treści umowy kredytu, której dotyczy niniejsza sprawa, wynika, że pozwani nie mieli możliwości otrzymania kwoty, w jakiej wyrażony został kredyt w walucie obcej. Zgodnie bowiem z § 4 części ogólnej umowy, kredyt mógł być wypłacony w walucie wymiennej wyłącznie na finansowanie zobowiązań kredytobiorcy poza granicami Polski oraz w przypadku zaciągnięcia kredytu na spłatę kredytu walutowego, natomiast w przypadku finansowania zobowiązań w Polsce – wypłata następowała tylko

w walucie polskiej. Przewidziana w umowie możliwość dokonywania spłat bezpośrednio w walucie kredytu nie eliminowała zatem narzucenia kredytobiorcom dowolnie określonej marży banku przy wypłacie kredytu.

Już z tej przyczyny umowa zawarta przez strony była zatem nieważna ex tunc.

Dodatkowo należy mieć na uwadze, że ustalenia faktyczne dokonane w niniejszej sprawie wskazują, że rzeczywistą intencją obu stron umowy było udzielenie pozwanym kredytu w walucie polskiej, a nie we frankach szwajcarskich. Świadczy o tym jednoznacznie treść wniosku kredytowego, w którym wnioskowana kwota wyrażona jest w polskich złotych, określenie w umowie celu kredytu, którym było spełnienie świadczeń w PLN (§ 2 umowy), wskazanie w umowie szacunkowego kosztu kredytu w walucie polskiej (§ 3 umowy) oraz cytowane wyżej postanowienie § 4 części ogólnej umowy, które w przypadku pozwanych dopuszczało wypłatę kredytu wyłącznie w walucie polskiej. Zastosowany w umowie kwoty kredytu w walucie obcej (CHF) było więc, wobec całej pozostałej treści umowy jedynie kamuflażem rzeczywistych intencji Banku (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2019r., IV CSK 309/18).

Z uwagi na nieważność umowy kredytu powództwo było bezzasadne w całości i podlegało oddaleniu.

Przy przyjęciu nieważności umowy kredytu zbędnym jest rozważanie skuteczności wypowiedzenia umowy.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Na zasądzone koszty złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w osobie adwokata w kwocie 5.400 zł (§ 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 z późn. zm.) oraz kwota 17 zł – opłata od przedłożenia pełnomocnictwa.